Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 27. — ROK XXXVI.

WTOREK

29. STYCZNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Przeciw rozstrojowi.

Z kół robotniczych na Górnym Śląsku otrzymujemy następującą korespondencję:

Jeżeli prawdą jest, iż celem „sanacji moralnej“ było rozbicie partyj i ugrupowań politycznych, to mistrzowskim wykonawcą okazał się wojewoda śląski Dr. Grażyński. Trudno szukać przykładu, jak w krótkim stosunkowo okresie czasu dokonano **zupełnego rozbicia wszelkich ugrupowań społecznych i politycznych na Śląsku.** Tam, gdzie społeczeństwo było zorganizowane, gdzie działały wypróbowane organizacje polityczno-społeczne, wprowadzono rozstrój, że chyba większego nawet pomyśleć się nie da. Podobno raduje się sanacja z dzisiejszego stanu rzeczy na Śląsku, ale już widzą trzeźwiejsi politycy z obozu sanacyjnego, że robota ta nie wyjdzie na pożytek państwa i dzielnicy Śląskiej. Robotę rozbijacką rozpoczęto pod płaszczykiem, jakoby taki był nakaz z góry. Dokonano rozbicia najlepiej zorganizowanego i skonsolidowanego obozu politycznego, jakim była Chadecja na Śląsku. Coprawda poszli w tym wypadku na rękę usiłowaniom sanacji, może nie przewidując następstw sami kierujący działacze Ch. D. z Zarządu Głównego w Warszawie.

Teraz jeszcze niesyci chwały i laurów podejmują ludzie z sanacji nowe dzieło, a mianowicie rozbicie organizacji robotników. W tym celu sprowadzono na Śląsk nowy twór „Generalną Federację Pracy“. Na audjencji, jakiej niedawno udzielił kierownikom nowej organizacji szef Rządu na Śląsku, nie szczędził G. F. P. pochwał i przyobiecał poparcie. Że G. F. P. otrzyma oparcie — wiadomo, że będzie się działać w myśl zasady „divide et impera“, to pewne.

Szczególniej wydano hasło i zagięto parol na najstarszą i najbardziej zasłużoną dla ruchu robotniczego organizację, działającą od r. 1904, tj. za **„Zjednoczenie Zawodowe Polskie“.** Ma to być ostatni czyn sanacji, który ma ukoronować dzieło rozbijania organizacji na Śląsku.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie staje może przed **najcięższą próbą od chwili istnienia.** Kto zna historję Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, kto zna zasłużonych kierowników organizacji, jak senator **Grajek,** posłowie **Kot, Roguszczak,** działacze, jak **Pietrzak, Sikora** i inni, ten wie, iż są to ludzie wyrobieni zahartowani, posiadają bezwzględne zaufanie robotników, ogół robotników śląskich stoi mocno przy swych przywódcach i kocha starą organizację. Z. Z. P. potrafi się tedy bronić, ale będzie to walka ciężka, wobec tych, którzy będą łapać robotnika na obiecanki.

To też z coraz większą siłą staje na porządku dziennym nakaz i czas najwyższy, by **cały ruch robotniczy, oparty na zasadach chrześcijańskich zjednoczyć** i stworzyć jeden front, wobec walki, jaka się rozpoczyna przez wprowadzenie na Śląsk G. F. P. Wiadomo przecież — Federacja nie pójdzie do robotnika niemieckiego, walka będzie się toczyć z Z. Z. P. i Ch. Z. Z. Gdy uderzenie skierowane jest w najstarszą i najzdrowszą organizację, jaką jest Z. Z. P. nie można dalej być ślepym, należy zjednoczyć się i ramię przy ramieniu podjąć walkę o zachowanie nieruszonej oragnizacji, którą stworzono przed 25 laty. Wyobraźmy sobie tu na Śląsku, iż w **najbliższych dniach powinni zacząć rozmowę kierownicy Z. Z. P. i Ch. Z. Z.** W Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych zasiadają posłowie Puchałka, Sosiński i Ks. senator Kasprzyk. Spodziewamy się, iż nie będzie trudności do podjęcia rozmowy z panami z Zjednoczenia Zawodowego Polskiego z senatorem Grajkiem, posłami Kotem i Roguszczakiem. Niewolno dopuścić, by na Śląsku wbiła się klinem między Z. Z. P. a robotnika śląskiego jakąś organizacja pod nazwą Generalna Federacja Pracy. Przygotowania sanacji spalą na panewce, gdy kierownicy organizacji robotniczej stworzą jeden front robotniczy na Śląsku, czego sobie życzyć należy dla dobra ruchu robotniczego, dla dobra państwa.

Ł.

P. DZIADOSZ PRZEWODNICZĄCYM wojewódzkiej komisji dyscyplinarnej.

Tarnopol. P. minister spraw wewnętrznych zamianował na zasadzie art. 2 ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem naczelnika wydziału bezpieczeństwa dra Władysława Dziadosza przewodniczącym komisji dyscyplinarnej przy urzędzie wojewódzkim w Tarnopolu.

PRASA WIEDENSKA o POLSKICH CŁACH WYWOZOWYCH OD NIEROGACIZNY.

Wiedeń. 27. I. (PAT.) Prasa wiedeńska przypisuje wielkie znaczenie rozporządzeniu rządu polskiego, na mocy którego zaprowadzone będą z dniem 1 marca cła wywozowe od świń i wieprzowiny. **Rozporządzenie to umożliwi założenie syndykatu polskiego, którego zadaniem będzie uregulowanie eksportu nierogacizny.** „Neues Wiener Tagblatt“ sądzi, że syndykat ten będzie miał możność zmniejszenia wywozu świń z Polski do Austrji, wobec czego **okażą się zbyteczne kroki rządu austrjackiego przeciw t. zw. inwazji świń polskich.** Wedle „Neue Freie Presse“ oczekują w Wiedniu, że polski syndykat eksportowy wejdzie w kontakt z wiedeńskimi handlarzami nierogacizny, celem ustalenia linji wytycznej przy obsyłaniu rynku wiedeńskiego. **W każdym razie decyzja rządu austrjackiego w sprawie ograniczenia dowozu świń nie nastąpi** przed odbyciem się wspomnianej wyżej konferencji.

P. PREMJER KONFEROWAŁ Z MIN. KWIATKOWSKIM.

Warszawa. 27. I. (PAT.) Dziś w południe prezes rady ministrów prof. Kazimierz Bartel przyjął ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego, z którym odbył dłuższą konferencję.

MILJONOWY NIEDOBÓR TEATRÓW WARSZAWSKICH

Komisja finansowo-budżetowa rady miejskiej rozpatrywała budżet teatrów miejskich, które są nadal przedsiębiorstwem deficytowem. Magistrat preliminował wydatki na sumę 6,352.187 zł., a dochody na sumę 3,360 tysięcy i 159 zł.

Ogólny niedobór teatrów wyniesie więc 2,992.028 złotych.

Niedobór z Opery wyniesie 2.405.449 zł., czyli Opera przynosi trochę więcej niż 80% niedoboru ogólnego.

—oOo—

NOWE 10-ZŁOTOWE BILETY BANKOWE

Warszawa. (PAT.) Bank Polski podaje do wiadomości, że dnia 1 lutego 1929 roku puszczone zostaną w obieg 10-złotowe bilety bankowe z datą 20 lipca 1926 r., które różnią się od dotychczasowych tylko drobną zmianą w wykonaniu znaku wodnego. Zamiast dat panowania Bolesława Chrobrego znajdzie się nad jego podobizną liczba „10“, u dołu zaś litery „zł.“

Wywiad ekscesarza z okazji jego 70-tych urodzin.

Wilhelm spodziewa się skreślenia odszkodowań niemieckich.

Berlin, (PAT). Prasa berlińska prawicowa przynosi w związku z niedzielnym obchodem urodzin b. cesarza Wilhelma wywiad, udzielony za autoryzacją b. cesarza przez administratora majątków b. rodziny cesarskiej barona von Sella, przedstawicielowi biura berlińskiego Associated Press. Wywiad ten były cesarz Wilhelm opatrzył krótkim wstępem, w którym oświadczył, że zawsze za naczelną zasadę swej działalności uważał pracę dla dobra narodu niemieckiego i dążenie do utrzymania pokoju (?). „Wierzę niezłomienie w sprawiedliwego Boga, **mam więc nadzieję** — pisze były cesarz — że dożyję dnia, **który uwolni nas Niemców od ciężarów fałszywych oskarżeń, żeśmy rozpętali największą z wojen“.** Po tym wstępie baron von Sell w mieniu b. cesarza oświadcza, że cała sprawa odszkodowań wynikła ze złamania traktatu przez aljantów (!) ponieważ prezydent Wilson zapowiedział, iż państwa centralne nie będą musiały płacić żadnych odszkodowań wojennych. Wbrew temu, traktat wersalski zadekretował, iż Niemcy mają odpowiadać za wszystkie koszty wojenne, uzasadniając to, jak twierdzi b. cesarz, bez skrupułów, zmyślonemi kłamstwami (!), że na Niemcach ciąży wina wywołania wojny. Baron von Sell stwierdza dalej, że „Jego Cesarska Mość jest przekonany, że pogląd o wyłącznej winie Niemiec uległ od roku 1919 bardzo poważnej zmianie, **że były cesarz oczekuje dalszego zwrotu opinji świata na rzecz Niemiec w tej sprawie, która w końcu doprowadzi do skreślenia odszkodowań niemieckich“.** Baron von Sell następnie występuje w imieniu b. cesarza Wilhelma przeciwko oskarżeniu Niemiec o popełnianie okrucieństw w czasie wojny, oświadczając, że cała propaganda, która o tych okrucieństwach mówiła jest takim samym środkiem prowadzenia wojny, jak gazy trujące, tanki itd. W zakończeniu wywiadu baron von Sell jeszcze raz w imieniu cesarza zapewnia, iż cesarz **Wilhelm zawsze dążył do utrzymania pokoju (?).**

„Staropruska wierność“ nacjonalistów niemiec-

Berlin (PAT). W związku z niedzielnemi urodzinami b. cesarza Wilhelma, który kończy dn. 27 bm. 70 rok frakcje niemiecko-narodowe Reichstagu i sejmu pruskiego wysłały do Doorn depesze gratulacyjne. W imieniu frakcji Reichstagu wystosował hr. Westarp depeszę następującą: „Niemiecko-narodowa frakcja Reichstagu prosi Waszą Cesarską i Królewską Mość **z uczuciem wdzięcznej wierności o pozwolenie złożenia Mu pełnych hołdu życzeń.** Frakcja uważa się za **złączoną z Waszą Cesarską Mością w głębokiej żałobie z powodu losów ojczyzny naszej, jak również w zwycięskiej wierze w wielką i wolną, za łaską Bożą, przyszłość narodu niemieckiego“.**

Frakcja sejmowa niemiecko-narodowa wysłała telegram krótszy, adresowany również do „Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości w Doorn, „oświadczający, że niemiecko-narodowa frakcja sejmu pruskiego **wspomina Jego Cesarską Mość ze staropruską wiernością, przesyłając najszczersze życzenia“.**

NIEDZIELNA UROCZYSTOŚĆ W DOORN.

Berlin, 27. 1. (PAT). Z Doorn donoszą, iż dzisiejsze uroczystości 70-rocznicy urodzin b. cesarza Wilhelma rozpoczęły się rano od gratulacyj, składanych przez zebraną w pałacu rodzinę cesrską, oraz gości i bliższe otoczenie. O 10-tej rano odbyło się w kaplicy pałacu nabożeństwo, w czasie którego kaznodzieja b. cesarza Vogel, wygłosił mowę sławiącą b. cesarza, jako wzór męża (!) pełnego poczucia obowiązku, wiary i stojącego na straży pokoju, któremu świat wyrządził wielką krzywdę (!) O godzinie 1-sej odbyło się śniadanie, w którem udział wzięło 70 osób, przeważnie z pośród rodziny cesarskiej. Małżonka byłego cesarza nie uczestniczyła w dzisiejszych uroczystościach. Jak donosi „Montag-Morgen“ **nieobecność b. cesarzowej na uroczystościach ma zupełnie inną przyczynę, aniżeli chorobę, mianowicie przyczyną tą jest kontrowersja między Herminą a rodziną cesarską.** Następnie dziennik podnosi, iż **wśród depesz gratulacyjnych nadeszła również depesza od prezydenta Rzeszy feldmarszałka von Hindenburga.**

Pamiętają o Wilhelmie.

Belin. 27. I. (PAT.) Prasa nacjonalistyczna zamieszcza liczne artykuły na cześć dawnego ustroju. Wszystkie organizacje nacjonalistyczne wysłały telegramy z życzeniami do b. cesarza Wilhelma.

—o—

Włosko-jugosłowiański pakt przyjaźni wygasł.

Wiedeń. 27. 1. (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu: Pakt przyjaźni istniejący pomiędzy Włochami a Jugosławją, **którego ważność upływa z dniem dzisiejszym, nie został odnowiony.** Stosunek **przyjaźni między obu temi państwami ma zostać uregulowany za pośrednictwem nowych układów, podczas których ustalone zostaną podstawy stosunku przyjacielskiego.** Rokowania w tej sprawie toczyć się będą w Rzymie pomiędzy Mussolinim a posłem jugosłowiańskim. Prawdopodobnie uwieńczone one zostaną w krótkim czasie pomyślnym skutkiem, gdyż również **Francja i Anglja starają się doprowadzić do pomyślnego wyniku rokowań.**

„WŁOCHY, ZBROJĄC SIĘ, CZYNIĄ TO, CO INNI“.

Rzym. 27. I. (PAT.) Komentując decyzję rządu w sprawie nowych zbrojeń morskich, prasa włoska zaznacza, iż **jest to normalny program rozwojowy, oparty na zasadzie uprawnionej obrony, oraz że Włochy konsekwentnie czynią to samo, co inni, jak Ameryka, Anglja i Francja, które uczyniły już to w rozleglejszym zakresie.** Dzienniki podkreślają, że obecnie stosunek sił morskich Francji i Włoch wyraża się cyframi 3 do 1.

—oo—

Gwałtowne walki w Afganistanie.

Wiedeń. 27. I. (PAT.) Dzienniki donoszą z Bombaju, iż w rozmaitych częściach Afganistanu toczą się obecnie pomiędzy wojskami uzorpatora Habibullaha oraz jego **wrogami** zacięte walki. W okolicy Kubulu **walki** te przybrały obecnie bardzo gwałtowny **charakter.** przyczem **Achmud-Khan, członek rodziny królewskiej osiągnął znaczne sukcesy w walkach z wojskami Habibullaha. Krążą pogłosi, że Habibullah pragnie ustąpić na rzecz Achmuda Khana.**

—:§:—

KAMPANJĘ ZA TUNELEM POD LA MANCHE PROWADZĄ WSZYSTKIE KOŁA.

Paryż. 27. I. (PAT.) W związku z wizytą złożoną Briandowi przez ambasadora francuskiego w Londynie „Petit Parisien“ pisze: Briand dowiadywał się o stanie zdrowia króla Jerzego oraz o szczegóły prowadzonej obecnie we wszystkich kołach kampanji na rzecz budowy tunelu pod La Manche.

—ooo—

TROCKI PRZYBĘDZIE Z RODZINĄ DO BERLINA?

Wiedeń. 27. I. (PAT.) „United Press“ donosi z Londynu, iż Trocki wraz z rodziną, wedle nadeszłych do Londynu wiadomości, ma wkrótce przybyć do Berlina. Słychać, iż otrzymał on od rządu sowieckiego pozwolenie na opuszczenie miejsca swego wygnania celem wyjazdu zagranicę. Rzekomo już dziś rozpoczął on podróż do Konstantynopola, skąd uda się do Berlina.

—oo—

Nowy Jork. 2[illegible] I. (PAT.) Dyr. sekcji ekonomicznej Ligi Narodów sir Artur Salter w wywiadzie, udzielonym po przyjeździe do N. Jorku oświadczył. że toczą się obecnie **największe w historji świata walki ekonomiczne.** W walkach tych nie biorą udziału poszczególne indywidualności, lecz **rządy,** stosujące nawzajem względem siebie **najostrzejsze represje ekonomiczne.**

Co słychać w Krakowie?

Uroczystości w kościeie św. Agnieszki.

W wykupionym z rąk żydowskich kościeie św. Agnieszki odbyła się wczoraj uroczystość ku czci Patronki kościoła.

O godz. 11-tej ks. gen. Niezgoda pokropił mury kościoła i klasztorka, poczem wygłosił podniosłe kazanie, w którem przedstawił historję kościoła i żywot św. Agnieszki. Następnie ks. gen. Niezgoda celebrował Mszę św., asystował ks. maj. Marski„ a służyli p. radca Stroka i sekretarz Komitetu, p. J. Sarna. Podczas nabożeństwa śpiewał chór Seminarjum Nauczycielskiego pod batutą p. Koniora; przygrywała muzyka 1 pułku saperów.

W pięknej tej uroczystości wzięli udział gen. Wróblewski, imieniem wojewody p. Stańkowski, w zastępstwie prez. miasta ks. sen. Kasprzyk, ks. prow. Styła. ks. sekr. Tomera, kilku radców miejskich, mnóstwo oficerów, oddział żołnierzy i mnóstwo wiernych. Nie brakło też cechów i Chrz. Związków Zawodowych ze sztandarami, których było około 20.

Uroczystość wywarła na wszystkich uczestnikach głębokie wrażenie.

O godz. 5 pop. odbyła się Akademja. Słowo wstępne wygłosił ks. prof. dr. Tad. Kruszyński, przedstawiając historję i znaczenie wykupionego kościoła. Następnie chór dziatwy szkoły im. św. Stanisława w Ludwinowie pod kierownictwem p. J. Suwary odśpiewał szereg kolęd, zbierając za każdym razem oklaski. Nie szczędzono też hucznych oklasków p. M. Chmiel Tryczyńskiej za śpiew, a p. M. Maksymowiczównie za grę na skrzypcach oraz prof. Kopystyńskiemu (wiolenczela) i p. P. Mastelli (akompaniament). Niemniejszem powodzeniem cieszyła się p. H. Massoczówna, która deklamowała „Modlitwę do św. Agnieszki“ (Winc. Stroki) i „Anielskie chóry“ (Asnyka). Maleńka p. Krzysiówna oddeklamowała wiersz „Wiara, nadzieja, miłość“. Na zakończenie Zespół amatorski Stow. Pomocnic Handl. i Biurowych z p. Michaliną Żmijówną na czele wykonał bardzo udatnie fragment sceniczny „Modlitwa zakonnicy“ (p. M. Czeskiej-Mączyńskiej). W antraktach orkiestra 1 p. saperów odegrała szereg kolęd.

Z historji kościoła św. Agnieszki.

W roku 1459 kasztelan sandomierski i administrator żup solnych **Jan Hincza z Rogowa** wybudował własnym kosztem kościół i klasztor pod wezwaniem św. Agnieszki i oddał w posiadanie zakonnicom III reguły św. Franciszka sprowadzonym z Włoch przez św. Jana Kapistrana, które w ten sposób utworzyły pierwszy w Polsce zakon pod nazwą P. P. Bernardynek.

Gdy wskutek trzykrotnych pożarów kościół i klasztor św. Agnieszki zupełnie zniszczały, **ks. Jan Korzbach** kan. kapituły krakowskiej również własnym kosztem wybudował w roku 1558 nowy kościół i klasztor z cegły i kamienia w stylu dotąd zachowanym a grunta otoczył wysokim murem. Z klasztoru św. Agnieszki wychodziły fundacje klasztorów na całą Polskę, bo wstępowały tam córki pierwszych rodów wnosząc znaczne wiana zakonne. które wypożyczano na majętności celem pomnażania funduszów. Podczas napadu Szwedów na Kraków w roku 1655, klasztor przez pożar znowu zniszczał i odnowiony został dopiero w roku 1658 po uzyskaniu funduszów ze sejmu warszawskiego.

Z decyzji księcia arcybiskupa gnieźnieńskiego Michała Poniatowskiego i prymasa Polski, ówczesnego administratora biskupstwa krakowskiego, klasztor św. Agnieszki **uległ suppresji**, a pozostałe zakonnice **w dniu 11 sierpnia 1788** roku, po wysłuchaniu ostatniej Mszy św. w tym kościele, z płaczem przewieziono w biskupiej karecie do klasztoru św. Józefa. — **Ostatni raz dzwoniono w kościele św. Agnieszki dnia 9 sierpnia 1788 roku przy sprowadzeniu zwłok biskupa krakowskiego ks. Kajetana Sołtyka zmarłego w Kielcach w dniu 30 lipca 1788 roku.**

Zatem dnia 11 sierpnia 1928 roku upłynęło okrągło 140 lat od chwili opuszczenia i zaniedbania tych budynków. — Z chwilą upadku Ojczyzny nastąpił i haniebny upadek tego kościoła i klasztoru, bowiem rząd austrjacki w roku 1795 przeznaczył je na magazyny wojskowe a następnie sprzedano je w roku 1801 osobom prywatnym, ostatnio żydom Jakóbowi i Jette Schamrothom. — W roku 1874 pożar zniszczył dachy i ozdobne tynki kościoła, którego mury dotąd mężnie się trzymają i zachowały wyraźne ślady stylu barokowego. — Przytykający klasztorek piętrowy obejmuje 2 korytarze i około 30 ubikacyj z krzyżowemi sklepieniami i tworzy wraz z kościołem jedną architektoniczną całość.

Akcję wykupna rozpoczął ks. Stanisław Słotwiński opat przy kościele Bożego Ciała, a ks. prałat, dziś biskup Władysław Bandurski wskrzesił pomysł zbierania na ten cel składek i sprzedaży wydawnictw. Akcja ta wskutek biernego zachowania się społeczeństwa i dla braku poparcia władz zaborczych utknęła i wznowiona została dopiero po zmartwychwstaniu Ojczyzny przez **ks. Piusa Przeździeckiego**, przeora OO. Paulinów na Skałce, który przekazał ją swemu nader ruchliwemu następcy ks. Marjanowi **Paszkiewiczowi**. — Z jego to inicjatywy i przy pomocy **ks. Józefa Górnego** prałata prepozyta przy kościele Bożego Ciała, **ks. Ludwika Kasprzyka**, obecnie senatora, dalej p. **Jana Matyasika, redaktora „Głosu Narodu“**, p. **Mikołaja Hofmana** i innych, zawiązano dnia 1 lipca 1923 roku pod protektoratem Ks. Metropolity Sapiehy, stowarzyszenie oparte na statucie pod nazwą „Komitet ogólno obywatelski wykupna kościoła św. Agnieszki“. Z powodu przeniesienia ks. Paszkowskiego z początkiem roku 1925, prezesurę Komitetu objął ks. Prałat Górny, pod którego dzielnem i ofiarnem przewodnictwem zdołano **budynki te wykupić w dniu 16 czerwca 1926** za cenę 70.000 zł. a następnie przeprowadzić tymczasowy remont kosztem około 40.000 zł. i nabyć potrzebny inwentarz.

Obecnie Komitet ten mozoli się nad **dalszem przysparzaniem funduszów** na odnowienie i opróżnienie klasztoru z lokatorów chronionych ustawą lokatorską, na co **potrzeba około 300.000 zł.** — W tym celu urządza się w b. kościele różne imprezy spełniając zarazem zadanie kulturalno-oświatowe, a nadto zaprasza chętnych ofiarodawców do fundowania **cegiełek po 200 zł.** spłacalnych także dowolnemi ratami za pośrednictwem Poczt. Kasy oszczędności na konto Nr. 405.054. — Nazwiska takich fundatorów cegiełek uwiecznione będą na marmurowej płycie w przyszłym kościele, który prawdopodobnie niebawem wraz z odrodzoną Ojczyzną powróci do **właściwego życia i odda Państwu nieocenioną przysługę.**

Fatalne skutki śnieżycy.

W ciągu soboty 26 bm. temperatura znacznie się ociepliła, a w nocy z soboty na niedzielę i przez wczoraj rano padał gęsty śnieg. Z prowincji nadchodzą wiadomości o olbrzymiej śnieżycy, która spowodowała **znaczne opóźnienia w ruchu pociągów**. Szczególniejszym opóźnieniom uległy pociągi od strony **Lwowa**, hamowane w biegu zwłaszcza pod Jarosławiem. Pociąg osobowy ranny ze Lwowa nadszedł do Krakowa z 3-ch godzinnem opóźnieniem, dalsze spaźniały się przeciętnie o godzinę. Również nieregularnie przychodziły pociągi zarówno osobowe jak i pospieszne od strony Warszawy, Poznania i Zakopanego. **Parowozy pociągów dalekobieżnych były zaopatrzone pługami. Podwozia wagonów były tak dalece zawalone śniegiem i soplami lodu, że specjalne brygady robotnicze pracowały na stacjach nad uwolnieniem wagonów z balastu śnieżnego.**

Również dotkliwie odbiła się śnieżyca **na ruchu automobilowym.** Dwa z nich, które odeszły wczoraj rano do Zakopanego ugrzęzły w śniegu, jeden na polach między Kostrzem. a Myślenicami, drugi na górze Obidowej, tak, że dopiero kolejarze z Chabówki utorowali mu drogę ku Klikuszowej w kierunku Nowego Targu. Temperatura utrzymała się przez cały dzień na poziomie plus 5 stopni Celsjusza.

Subwencja dla badania raka i chorób wenerycznych,

Polska Akademja Umiejętności rozda w końcu lutego br. z funduszu ś. p. Pawła Tyszkowskiego subwencje na rok 1929 na badania przyrodnicze i lekarskie, przedewszystkiem mające łączność z poznaniem istoty choroby raka i chorób wenerycznych lub ich leczeniem. Ubiegający się o te subwencje mają wnosić podania do P. A. U. **do 20 lutego 1929 r. z wymienieniem, jakie badania zamierzają prowadzić i jaka kwota na nie byłaby im potrzebna, oraz wykazać, iż zajmowali się już poprzednio badaniami naukowemi.**

Z niedzielnej kroniki Pogotowia.

Wczoraj rano wyjeżdżało Pogotowie ratunkowe na rogatkę zwierzyniecką, gdzie Antoni Starowicz (l. 33), robotnik w czasie manipulowania koło maszynki spirytusowej spowodował jej wybuch i uległ dotkliwym oparzeniom na piersiach i brzuchu. — Na stację Pogotowia zgłosili się: 31-letni Bronisław Kapuściński, **pokąsany** przez psa po nogach, Ludwik Gruca, policjant z ranami na rękach, zadanemi mu przez jakiegoś opryszka, Anastazja Bednarz (l. 46), pobita po głowie i Roman Urbaniak, potrzelony na twarzy przez jakiegoś napastnika na plantach. Wszystkich opatrywali lekarze i w większej części wypadków skierowali rannych do szpitala.

Pod zarzutem morderstwa.

4 ty raz przed przysięgłymi.

Dnia 18 lutego 1929 rozpoczyna się w tutejszym sądzie okręgowym karnym pierwsza kadencja sądu przysięgłych w tym roku. Na razie rozpisano cztery sprawy. Pierwszą o zbrodnię dzieciobójstwa, drugą o morderstwo — i dwie pzeciw komunistom o zbrodnię zdrady głównej. Ciekawą będzie sprawa Jana Dziadonia o zbrodnię morderstwa rozpisana na 19 II. i 20 II. albowiem już trzy ławy sądu przysięgłych w Nowym Sączu w niej orzekały. Jan Dziadoń oskarżony jest o to, że dnia 19 XII. 1925 r. w Bujańczycach podstępnie zamordował Herscha Selingera, do którego z nienacka strzelił z rewolweru i ugodził go w głowę.

Przy pierwszej rozprawie dnia 1 III. 1927 przysięgli zadane im pytania główne w kierunku zbrodni morderstwa potwierdzili 10 głosami wobec czego zapadł wyrok skazujący Dziadonia na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok ten skutkiem wniesionego przez obronę zażalenia nieważności, Sąd Najwyższy w Warszawie zniósł z poleceniem zbadania stanu umysłowego oskarżonego. Po przeprowadzonem badaniu, gdy lekarze psychjatrzy orzekli, że oskarżony jest zdrowym na umyśle — odbyła się w dniu 5 XII. 1927 ponowna rozprawa, z tym samym wynikiem co pierwsza, bo przysięgli pytanie w kierunku zbrodni morderstwa zatwierdzili 11 głosami. Tak więc Dziadoń poraz wtóry skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Sąd Najwyższy w Warszawie wyrok ten jednak zniósł albowiem trybunał orzekający mimo wniosku obrony nie postawił przysięgłym dodatkowego pytania w kierunku par. 2 lit. b) k. k. (Stan przemijającego pomieszania zmysłów) — wobec czego dnia 4 VI 1928 odbyła się trzecia z rzędu rozprawa przeciw oskarżonemu. Zakończyła się ona wyrokiem uwalniającym, bo jakkolwiek przysięgli i tym razem pytanie główne w kierunku zbrodni morderstwa potwierdzili 9 głosami, to jednak potwierdzili również 6 głosami pytanie dodatkowebo w kierunku przemijającego pomieszania zmysłów.

Tym razem wniósł prokurator zażalenie nieważności, a Sąd Najwyższy przychylając się do wywodów prokuratora wyrok zniósł, a zarazem delegował do przeprowadzenia rozprawy Sąd okręgowy w Krakowie.

W ten sposób obecnie odbędzie się czwarta rozprawa przeciw Dziadoniowi. Dziadoń pozostaje ponadto pod zarzutem jeszcze jednego mordu dokonanego na Wschodnich Kresach Państwa, w której to sprawie odbędzie się odrębna rozprawa przed sądem okręgowym w Wilnie.

—oo—

Odczyty Towarzystwa Piotra Skargi.

Jak po inne lata, tak i w tym roku Tow. Piotra Skargi przystąpiło do zorganizowania publicznych odczytów. Doświadczenie z lat ubiegłych wykazuje, że silnie uczęszczane były tylko odczyty na tematy historyczne, najwięcej jednak budziły zainteresowanie tematy religijne. Stąd też w tym roku Towarzystwo ograniczyło liczbę odczytów. ale zato postarało się o prelegentów, którzy tematami poruszanymi zdolni będą zainteresować najszersze inteligentne warstwy naszego społeczeństwa.

Odczytów wygłoszą prelegenci pięć. Pierwszy wygłosi O. Franciszek Kwiatkowski T. J., na bardzo aktualny temat: **Posłannictwo zmartwychwstałej Polski;** drugi wygłosi O. Stanisław Bednarski T. J. na temat: **Geneza Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie z powodu 350-letniej rocznicy założenia;** trzeci O. Stanisław Podoleński T. J. na temat z **amerykańskich stosunków obyczajowych;** czwarty O. Edward Kosibowicz T. J. P. T. **Głosy z zaświata;** i piąty O. Józef Krzyszkowski T. J. na temat: **Chrześcijaństwo a renesans religij pogańskich na dalekim wschodzie.** Odczyty te będą wygłaszane we wszystkie środy lutego i pierwszą środę marca (6, 13, 20. 27 lutego i 6 marca). W sali sodalicyjnej przy kościele OO. Jezuitów św. Barbary, drugie piętro, o godzinie 7 wieczorem.

Wstęp na odczyt dla starszych 50 groszy, a dla członków Towarzystwa i dla kształcącej się młodzieży 25 groszy. Naddatki przyjmuje się z wdzięcznością. Dochód przeznaczony na cele krakowskiego Towarzystwa Piotra Skargi.

ETYKA ZAWODOWA.

Staraniem Akademickiej Sodalicji Marjańskiej w Krakowie odbył się dnia 23 bm. IV-ty odczyt z cyklu „Etyka zawodowa“ prof. Dra Zenona Klemensiewicza. Ze względu na ogromną aktualność tematu poruszanego dziś również w prasie codziennej, odczyt zgromadził wielką liczbę publiczności, która po brzegi wypełniła salę Kopernika U. J.

W zajmujących i barwnych słowach skreślił prelegent ideał pedagoga, który powinien przyświecać wszystkim wychowawcom. Zadanie pedagoga jest niezmiernie trudne, ale zarazem bardzo zaszczytne, on bowiem jest budowniczym szczęścia człowieka i całego społeczeństwa. Aby należycie spełnić to posłannictwo, musi pedagog posiadać wielkie walory osobiste. Musi więc odznaczać się **spokojem ducha i nieodłączną z nim równowagą wewnętrzną, pogodą i radością** — nadewszystko zaś **altruizmem, który stanowi źródło takich zalet pedagogicznych, jak sympatja i życzliwość względem ucznia, przyjaźń i wzajemne zaufanie, cierpliwość i sprawiedliwość.** Chociaż ideał ten nie zawsze zgadza się z dzisiejszą rzeczywistością, należy jednak dążyć do jego zrealizowania, czerpiąc siłę **w etycznych pokładach własnej osobowości.** Należy wierzyć, że polski pedagog, który zachował duszę narodu od jadu niewoli, poprowadzi ją nadal na wyżyny szczęścia i w wolnej Polsce.

Wiara w wysokie poczucie wartości etycznej pedagoga, bijąca ze słów prelegenta, udzieliła się również zebranej publiczności, która wysłuchała odczytu z niezwykłem zainteresowaniem i w podniosłym nastroju.

—ooo—

Kraków, 28-go stycznia 1929.

Poniedziałek 28-go: św. Walerego.
Wtorek 29-go: św. Franciszka Sal.
Wtorek 29-go: Wschód słońca o godz. 7.13, zachód o godz. 16.34.

—ooo—

† **FLORJAN SULIMA POPIEL**, emerytoowany radca sądu i adwokat, długoletni radca miejski — członek Klubu Chrz. Dem. zmarł w Krakowie wczoraj w niedzielę. Pogrzeb odbędzie się we środę. Obszerniejsze wspomnienie, poświęcone ś. p. Zmarłemu i bliższe szczegóły, tyczące pogrzebu, podamy w numerze jutrzejszym.

† **JAN MAREK**, uczestnik powstania 1863 roku. porucznik W. P., kawaler orderu Virtuti Militari i Krzyża Walecznych zmarł w Krakowie w sobotę wieczór, przeżywszy lat 97. Śp. Marek wstąpił do oddziału powstańczego Podlewskiego i pod jego dowództwem brał udział w walkach pod Myszyńcem, Chorzelami, Chromakowem i t. d. Zmarły był ojcem posła Zygmunta Marka. Podgrzeb odbędzie się dziś w poniedziałek o godzinie 2 popoł. na cmentarzu rakowickim.

Z DZIAŁALNOŚCI KRAKOWSKIEJ CENTRALI ABSTYNENCKIEJ. Niezmiernie ciężką walkę z alkoholizmem, któremu ulega dzisiaj całe niemal społeczeństwo, nie wyłączając młodzieży, prowadzi chlubnie krakowska Centrala Abstynencka. Wyrazem żywotności jej pracy są na szeroką skalę zorganizowane wykłady z demonstracjami obrazów, wygłaszane przez delegata Centrali, p. Stanisława Haczkiewicza, słuchacza Wydziału Lek. Uniw. Jag. we wszystkich powszechnych, średnich, dokształcających i zawodowych szkołach Krakowa i okolic. — Zakopane w ubiegłych dniach wysłuchało z wielkiem zainteresowaniem trzech wykładów z dziedziny alkohologji, zorganizowanych przez krakowską Centralę, za staraniem prof. Seelieba Artura z Zakopanego. Planowe wysiłki krakowskiej Centrali w znacznej mierze przyczynią się do powszechnego zrozumienia niebezpieczeństw, grożących ze strony alkoholizmu.

W ZWIAZKU Z NAPADEM RABUNKOWYM na Józefa Zawiszę w Przedmieściu Sędziszowskiem w pow. Ropczyce, posterunek policji w Sędziszowie ujął jeszcze jednego sprawcę, a to Józefa Nowackiego z Wolicy. Opryszka przekazano sądowi grodzkiemu w Ropczycach.

ECHA MORDERSTWA RABUNKOWEGO W KALWARJI Dochodzenia policyjne w sprawie morderstwa rabunkowego dokonanego na osobie Jakóba Chaima Scharfa w Kalwarji wykazały, że zbrodniczego czynu dopuścił się Józef Światłoń z Harbutowic w towarzystwie Karola Jończyka z Sułkowic i Karola Chwały z Harbutowic. Podczas rewizji przy sprawcach znaleziono dowody w postaci szalika na szyję, skradzionego podczas dokonania morderstwa, świdra i korby do świdra oraz duży nóż kowalski, którymi sprawcy dokonali włamania przez podłogę do sklepu Grünkrauta. Dalsze dochodzenia w toku.

DOBRANY KLUCZ W RĘKACH WŁAMYWACZY. Apoteker Pinkus, kupiec, zamieszkały przy ul. Brzozowej 18 zgłosił w policji, że dnia 24 bm. w godzinach popołudniowych dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza, skąd skradli dwa lichtarze, oraz ośm kubków srebrnych, łącznej wartości 600 zł.

WŁAMANIE DO WAGONU KOLEJOWEGO. Organa policji aresztowały Juljana Świataka (l. 28) z Chrości pow. Bochnia za włamanie do wagonu kolejowego pociągu towarowego Nr. 65 na przestrzeni Kraków - Płaszów. Świataka przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży i odebrano od niego 1 worek kawy. W toku dalszych dochodzeń aresztowano Ułana Henryka (l. 23) oraz Bergera Mojżesza (l. 33) z Woli Duchackiej pasera, u którego w czasie rewizji znaleziono większą ilość pieprzu, kawy i migdałów, pochodzących z poprzednich kradzieży kolejowych. Świataka i Bergera na podstawie zebranych dowodów odstawiono do aresztu Sądu okr. w Krakowie.

—oOo—

TEATR GONG

Wtorek: „Blondynki czy brunetki“.
Poniedziałek: „Blondynki czy brunetki“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę“.
BAGATELA: „Ostatni Rozkaz“.
NOWOŚCI: „Ostatni Rozkaz“.
SZTUKA: „Idjota“.
CORSO: „Huragan“.
UCIECHA: „Wołga... Wołga“...
WARSZAWA: „W lasach polskich“.

Radjo.

Zawsze „oni“.

Ukarana giełda na fali radjowej.

Przed XII Izbą karną w **Paryżu** odbył się ciekawy proces przeciwko „cudzoziemcom“: Goldwasserowi, Dubrowiczowi, Olianowi, Freudensteinowi i Pitarino, oskarżonym o złamanie „monopolu radjowego“, z powodu posiadania i korzystania przez oskarżonych z radjowego aparatu nadawczego. W roku 1926, w czasie spadku franka, Freudenstein i Olian wpadli na pomysł wykorzystywania w sposób nielegalny i nielojalny radja dla celów machinacyj giełdowych. W zacisznym hotelu, przy ulicy Assomption, założyli radjowy aparat nadawczy, dzięki czemu **informowali swych korespondentów w Berlinie i Wiedniu o kursie dolara i funta o 8 minut wcześniej od komunikatów,** przesyłanych przez innych agentów giełdowych. Dzięki owej różnicy 8-miu minut, pomysłowi spekulanci osiągali znaczne zyski.

Dubrowicz został skazany na miesiąc więzienia i 5000 franków grzywny, Freudenstein, Olian, Parent i Lagruo na miesiąc więzienia z zawieszeneim i 500 franków grzywny każdy. Goldwasser i Pitarino po 500 franków grzywny.

—oOo—

Poniedziałek, 28 stycznia br.

Kraków (314.1). 11.56 Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gram.; 17 Odczyt pt. „Podstawy historyczne Rumunów“, p. Dusza Czara; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 Odczyt pt.: „Praca państwowa w kraju i zagranicą podczas wojny“, wygł. Dr. K. Kumaniecki, prof. U. J.; 20.30 Koncert. Chór żeński prywatn. Seminarjum naucz. im. Świętej Rodziny; 22.30 Transm. muzyki tan. z hotelu „Bristol“ w Warszawie.

Warszawa (1385.7) 11.56 Sygnał czasu; 12.10 Muzyka płyt. gram.; 13 Kom. rol. 14.50 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram; 15.35 Tygodniowy przegląd kom. — rferat prasowy M. K. — p. Tad. Strzetelski; 15.50 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Odczyt pt. „Niebo w lutym“ (Przyroda księżyca) — dr. Jan Gadomski; 17.25 Odczyt pt. „Helena Homera w rozmaitych epokach Kultury“; 17.55 Transm. koncertu ze szpitala Jana Bożego dla chorych umysłowo; 17.50 Rozmaitości; 19.10 Wykład literatury franc.; 19.56 Sygnał czasu; 22.20 Transm. muzyki tan. z Sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Wtorek 29 stycznia.

Kraków (566). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologicznego i gospodarczego; 16.15 Transmisja z Warszawy: audycja dla dzieci; 17 Odczyt p. t.: „Marja Curie-Skłodowska (w 30-lecie odkrycia radu“) — wygł. prof. L. Wyrzygalski: 17.25 Odczyt p. t.: „Świat zwierzęcy epoki lodowej w Polsce“ — wygłosi dr. J. Fudakowski; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Komunikaty; 19.50 Transmisja opery z Poznania; 22 Transmisja komunikatu z Warszawy.

Warszawa (1385.7). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Komunikat rolniczy; 14.50 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram; 16 Odczyt p. t.: „Silniki lotnicze“ — inż. Bolesław Jan Zalewski; 16.15 Program dla dzieci p. Wanda Tatarkiewicz opowie „O brunatnym Misiu“. (Opowiadanie Heleny Duninówny); 17 Odczyt p. t.: „Sport strzelecki wśród młodzieży“ (Dział „Sport i Wychowanie fizyczne“) — kpt. Cz. Żelazny; 17.25 Transmisja z Poznania; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Aktualja — W. Bielecki; 19.20 Transmisja opery z Poznania. W przerwie komunikaty Teatrów Miejskich. Po transmisji komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram, oraz komunikat PAT.

Katowice (416.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy: 12.10 Muzyka płyt gramofonowych: 13 Komunikat rolniczy z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 16.15 Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci; 16.45 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t.: „Marja Curie-Skłodowska (w 30-lecie odkrycia radu)“ — Prof. L. Wygrzywalski; 17.25 Wykład historji Polski; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Komunikat harcerski; 19.20 Odczyt p. t.: „Co każdy obywatel wiedzieć powinien o mapie“ — Dr. Marjan Koczwara; 19.50 Transmisja z Poznania. „Cavalleria Rusticana“ — opera w 1 akcie Mascagni'ego, „Pajace“ — opera w 2 aktach Leoncavallo. Po transmisji z Poznania komunikat lotniczo-meteorologiczny i PAT. z Warszawy.

Wiadomości sportowe.

Bronisław Czech mistrzem Zakopanego.

CUKIER ZDOBYWCĄ PIERWSZEGO MIEJSCA W SKOKACH.

W dniu 26 bm. odbyły się zawody narciarskie o mistrzostwo Zakopanego, zorganizowane przez oddział narciarski „Sokoła“, a składające się z biegów: **senjorów** (18 klm.), **junjorów** (9 klm.) i **pań** (6.5 klm.) i konkursu skoków.

Ogółem do biegu senjorów stanęło 72 zawodników. **Bieg ukończyło** 40. Do biegu junjorów stanęło 11 zawodników, bieg ukończyło 8, do biegu pań 9, ukończyło 8. Warunki śniegowe bardzo dobre. Śnieg średnionośny, natomiast charakter biegu dość ciężki. — Przeważało podchodzenie oraz bieg po równem. Zjazd stosunkowo słaby. Pogoda bardzo dobrze dopisała.

Szczegółowe wyniki: W biegu 18 klm. w klasyfikacji ogólnej pierwszy **Bronisław Czech** (SNTT), **czas 1,37.54,** 2) Motyka Zdzisław (SNTT) 1,39.26, 3) Motyka Juljan (Sokół) 1,40.09, 4) Czech Władysław 1.42.13, 5) Krzeptowski Andrzej II (SNTT) 1.42.33, Bujak Józef (Sokół) 1.42.59, 7) Stanisław Michalski (SNTT) 1,43.26, 8) Motyka Stanisław (SNTT) 1,44.04, 9) Skupina Stanisław (Ośrodek treningowy) 1.45.40, 10) Rayski Zygmunt (Wisła) 1.46.02. Poza konkursem stawał Bengt Simonsen z Norwegji 1.44.21 oraz Łukaszczyk Franciszek (Strzelec) 2.05.47.

Wynik biegu junjorów na 9 klm. Berych Władysław (SNTT) 49.45; 2) Władysław Kolankowy (SNTT) 51,54; 3) Juljan Gnojek (SNTT); 57.07; 4) Tadeusz Stasin (Sokół) 58,38; 5) Roj Józef (Sokół) 59; 6) Piotr Mateja 60.14; 7) Dawidek Jan (SNTT) 1,01.01; 8) Jan Modzelewski (Sokół) 1.01.16.

Wynik biegu pań 6 i ½ klm., pierwsza przybyła w znakomitej formie p. Bronisława Staszel Polankówna w czasie 37.18; 2) Stopkówna Zofja (SNTT) 40.20; 3) Władysława Szostakówna (SNTT) 43.35; 4) Gewontówna Zofja (SNTT) 46.24; 5) Skotnicówna Lida 46.36; 6) Irena Gwizdówna (Lwowski kl. sport. Pogoń) 48.31; 7) Lorencówna Zofja (Sokół) 49.02; 8) Szwarzbartówna Lodka (SNTT) 50.02.

W drugim dniu zawodów rozegrano **konkurs skoków**, w którym pierwsze miejsce **zajął Cukier Franciszek,** drugie Gąsienica-Sieczka trzecie Czech Bronisław.

W ogólnej klasyfikacji (bieg i skok) **pierwsze miejsce i tytuł mistrza Zakopanego zdobył Czech Bronisław.**

Były to ostatnie **zawody kwalifikacyjne przed międzynarodowemi zawodami narciarskiemi.** Wyniki można uważać za średnio dobre. Organizacja zawodów staranna.

BIEG NARCIARSKI O ODZNAKĘ SPRAWNOŚCI.

Wczorajsze zawody narciarskie w **Krakowie,** zorganizowane przez sekcję narciarską T. S. **„Wisła“** i W. K. S. **„Wawel“** odbyły się wśród bardzo niepomyślnych warunków atmosferycznych, utrudniających zarówno uzyskanie lepszych wyników, niż osiągnięto, jak i organizację. Jednak na dobro zawodników zapisać należy, że mimo zawieji śnieżnej zgromadzili się na starcie w poważnej liczbie około sześćdziesiątki. — Biegów odbyło się 3, z których uzyskano następujące wyniki:

1. **Bieg 8 klm. — panie: 1) Münnichówna** (A. Z. S.) **1 godz. 12 min. 57 sek.** 2) Sokołowska (Wisła) 1.19:36, 3) Wilkówna (St. Wych. Fiz.) 1.19:36.

2. **Bieg 9 klm. — junjorzy:** 1) **Tychowicz** (YMCA) 1 godz. 07 min. 30 sek., 2) Stypiński (niestowarzyszony) 1,11:45, 3) Porębski (Wisła) 1.11:58, 4) Kapusta W. (niest.) 1.12:05, 5) Płonka (niest.) 1.13:10, 6) Trojan (Wisła) 1.14:45, 7) Sikorski (Wisła) 1.21:30. 8) Ciepły (Wisła) 1.22.

3. **Bieg 12 klm. — panowie:** 1) **Kręcina** (A. Z. S.) **1 godz.** 2 4min. 26 sek., 2) Głodkiewicz (niest.) 1.25:40, 3) Długoszewski (A. Z. S.) 1.27:40, 4) Kuliński (S. W. P.) 1.31:40, 5) Kwaśniewski (T. T. N.) 1.31:26.

Funkcje sędziów pełnili składnie pp.: Dr Boniecki, kpt. Zakrzewski, Chlebowski, p. Owsiak i kpt. Stefański.

LWOWIANIE ZWYCIĘZCAMI w krakowskim turnieju hokejowym.

W ostatnim dniu turnieju hokejowego najbardziej interesującą była rozgrywka pomiedzy mistrzem okręgu krakowskiego **„Wisłą“ a drużyna „Czarnych“** ze Lwowa. Mecz zakończył się wynikiem 2:1 na korzyść „Czarnych“. Dobrze grającą drużynę „Wisły“ prześladował pech w sytuacjach podbramkowych, w tkórych mogła łatwo zmienić wynik na swą korzyść. Technicznie obydwie drużyny na jednym poziomie. Zwycięstwo zapewniło Czarnym zajęcie pierwszego miejsca w turnieju, przed Wisłą, która w dwóch grach uzyskała ogólną liczbę bramek 6:2 na swą korzyść, i 2 pkt., podczas gdy „Czarni“ 5:3 i 4 pkt.

NOWE REKORDY POLSKIEJ ŁYŻWIARKI.

Na torze Warszawskiego Tow. Łyżwiarskiego, znana zawodniczka stołeczna p. **Nehringowa, pobiła dwa polskie rekordy** w jeździe szybkiej, osiągając na **500 mtr.** czas: **63 sek.** (dawny rekord 71 sek.), a na **1500 mtr.** czas: **3 min. 28 sek.** (dawny rekord 3:52). Pani Nehringowa **jechała bez** konkurencji. Zaznaczyć należy, że **wyniki** jej były wcale niezłe, **nawet w stołecznej** konkurencji męskiej.

Ruch wydawniczy.

BŁOGOSŁAWIONY APOLINARY Z POSAT, Kapucyn-Męczennik. Opisał O. Kandyd Z. K. Kraków 1927. Nakładem OO. Kapucynów. 52 str. w 16-ce. — Dnia 7 października 1926 r. Pius XI. beatyfikował 191 księży, którzy ponieśli śmierć męczeńską jako ofiary rewolucji francuskiej z r. 1792. Pomiędzy tymi męczennikami OO. Kapucyni mają szczęście posiadać swego członka, O. Apolinarego Morel z Posat w kantonie szwajcarskim Fryburga. Czcigodny ten zakonnik w dokumentach beatyfikacyjnych nazwanym jest: „jedną z najpiękniejszych postaci“. „Dać poznać godnego tego obywatela Szwajcarji, świętego naszego współbrata, podać duszom w ciężkościach życia wzór świętości i cierpliwości w utrapieniu, oraz nowego przed Bogiem orędownika, oto są powody, które skłoniły nas do skreślenia tego krótkiego życiorysu“: tak o celu tej sympatycznej broszurki wyrażają się wydawcy, OO. Kapucyni krakowscy.

X. Dr. Jan Korzonkiewicz.

Koncert religijny młodzieży szkolnej.

Z okazji okręgowej wystawy szkolnej urządziły chóry krakowskich szkół powszechnych i średnich wieczór pieśni religijnych dnia 20. bm. w sali Sokoła. Na chlubę krakowskiego Koła XX. Prefektów, które zainicjowało popis młodzieży, na chlubę kierownictwa artystycznego, spoczywającego w rękach wytrawnego pedagoga prof. Koniora, na chlubę PP. Nauczycieli i Profesorów muzyki należy stwierdzić, że **wieczór utrzymany na poziomie poważnym, przyniósł sukces niełada.**

Ze szkół powszechnych produkowały się zaledwie dwie. Jednakowoż ich produkcje mogły wszystkich wątpiących upewnić w opinji, że nawet młodzież najniższego typu szkół zdolna jest do wielkich rzeczy, jeśli ma umiejętnych kierowników. **Szkoła powsz. im. św. Florjana** wykonała kolędę Życzkowskiego i pastorałki Raczyńskiego i Kosińskiego. **Dr. Życzkowski,** znany zaszczytnie dyrygent Chóru akademickiego, pracujący na niwie szkolnej, stworzył zespół o czystem brzmieniu i udatnej dynamice. Niebywałą senzacją wieczoru był występ **chóru szkoły im. Batorego** pod kier. p. Mieczysława Lubelskiego. Publiczności krakowskiej tak mało obeznanej z artystycznie wartościowym chorałem gregorjańskim, który jest właściwą muzyką liturgiczną Kościoła, przedstawił p. **Lubelski** zespół młodziutkich choralistów (15), dobrze przygotowanych pod względem wokalnym do wykonania mszy „de angelis". Jeśli się zważy, że śpiew gregorjański nasuwa odtwórcom specjalne trudności techniczne, jeśli się doda, że kształtowanie głosów chłopięcych nie jest rzeczą łatwą, to należy prof. Lubelskiemu wyrazić szczere uznanie za jego mozolną pracę. Dobrzeby było aby gimnazja zwłaszcza o typie klasycznym zapoznały się z czarownemi melodjami gregorjańskiemi.

Z chórów szkół średnich wystąpił pierwszy zespół męski **gimnazjum IX.** pod batutą zasłużonego prof. **K. Garbusińskiego,** wykonując pięknie kolędy i pastorałki w układzie dyrygenta. Wartości nieprzeciętne okazał chór uczenic Seminarjum im. św. Rodziny pod kierunkiem **prof. Smiczki.** Techniczne niezbyt łatwe kompozycje Rizzi'ego i Maszyńskiego zostały oddane w należytej interpretacji. Podkreślić trzeba subtelność głosów i czystość intonacji młodych śpiewaczek. Samo nazwisko **dyr. B. Wallek-Walewskiego, prof. gimn. VIII,** zapewnia nas, że utwory śpiewane przez chóry tegoż zakładu wybić się musiały dzięki znakomitemu kierownictwu na czoło programu. Szkoda, że nie mogliśmy w skupieniu wysłuchać prześlicznej pastorałki „Gdy śliczna Panna" w pierwszorzędnej harmonizacji dyr. Walewskiego z przyczyny orkiestry dętej grającej na boisku Sokoła. Uczniowie dyr. Walewskiego wspólnie z chórem sodalicyjnym państwowego gimn. żeńskiego wykonali dłuższą kompozycję Stefana Surzyńskiego: Hymn na dzień Zwiastowania N. M. P. (do słów Mickiewicza) na tle akompanjamentu fortep. i harmonjum pod dzielną dyrekcją ks. prof. Litwina. Dzieło St. Surzyńskiego, który talentem kompozytorskim nie dorównywał swym braciom, Józefowi i Mieczysławowi, zaliczyć trzeba do lepszych utworów tego autora. W wykonaniu chóru, solistów i akompanjatorów znalazło ono właściwy wyraz. Uwieńczeniem przeszło dwugodzinnego programu były produkcje chórów państw. seminarjum naucz. męskiego i pryw. semin. żeńskiego PP. Prezentek, które odśpiewały z werwą kolędy Richlinga i Koniora z tow. orkiestry.

W koncercie wzięli udział przedstawiciele szkolnictwa z kuratorem dr. Kupczyńskim na czele, co świadczy, że tego rodzaju imprezy cieszą się uznaniem i poparciem władz szkolnych. Żałować należy, że publiczność krakowska a szczególnie sfery rodzicielskie nie okazały większego zainteresowania dla audycji muzycznej młodzieży szkolnej. Spodziewać się należy, że wieczory pieśni religijnych wejdą w stały zwyczaj chórów szkolnych.

Ks. Wład. Wargowski.

O parafję grecko-unicką w Warszawie

W roku 1923 Wielkie Mocarstwa uznały dzisiejsze wschodnie granice Polski i odtąd około cztery miljony greko-unitów stało się bez zastrzeżeń obywatelami Państwa Polskiego. Polska posiada więc największą na całym świecie liczbę wyznawców tego obrządku. W stolicy wszystkich państw środkowej i zachodniej Europy istnieją parafje greko-unickie, choć w tych państwach liczba wyznawców tego obrządku jest niewielką. Dla celów reprezentacyjnych każde prawie państwo stworzyło w swej stolicy katolickie parafje i kościoły wschodniego obrządku.

Jedynym wyjątkiem pod tym względem jest dzisiejsza Polska, mimo największej w świecie liczby wyznawców tego obrządku, zamieszkujących terytorjum Polski. Przykro i w niepożądany sposób oddziałuje na sposób myślenia czterech miljonów greko-unitów fakt, **że jedyna w Europie, a to stolica ich państwa, Warszawa, nie posiada tego łącznika ze swoją liczną ludnością grecko-unickiego obrządku, tworzących siódmą część ludności państwa.** Przyjeżdżający do stolicy państwa obywatele greko-unickcy przykro odczuwają brak swego Domu Bożego i nie czują się swojsko w swej własnej stolicy.

Do końca istnienia Polski przedrozbiorowej, a następnie przez niemal wiek pod zaborem rosyjskim istniał w Warszawie przy ul. Miodowej klasztor wraz z kościołem OO. Bazyljanów i parafją greko-unicką, a to aż do czasu gdy w roku 1874/5 została ukazem carskim zniesiona Unja na terenie Królestwa Kongresowego. Wówczas klasztor wraz z majątkiem rząd rosyjski skonfiskował, a kościół **zamienił na cerkiew prawosławną.** Stan ten istniał aż do wypędzenia Rosjan przez Niemców w czasie wojny światowej, poczem ostatni mieszkający tam Bazyljanin O. Gabrjel Furman doczekawszy się wskrzeszenia Polski, jak głosi w kościele umieszczona tablica, tu swe życie zakończył. Za istnienia wolnej Polski kościół ten i klasztor winny były znaleźć się z powrotem w rękach prawych swych właścicieli.

Będąc zupełnie pozbawieni kościoła i parafji grecko-unickiej w stolicy Państwa, gdy równocześnie istnieje kościół wraz z plebanją w Warszawie przy ul. Miodowej jako prawowita własność grecko-unickiego obrządku, wyznawcy tegoż obrządku odczuwają ten stan jako swoją krzywdę i zwracają się za pośrednictwem **„Czerwińsko-Ruskiej Organizacji Zgoda"** do 1) Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego, 2) Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 3) Prezydjum Rady Ministrów i 4) do Ks. Kardynała Metropolity Kakowskiego o łaskawe jak najrychlejsze spowodowanie, by ów kościół wraz z należącemi doń budynkami i majątkiem został zwrócony grecko-unickiemu wyznaniu, stwarzając tamże równocześnie parafję tegoż obrządku. I

Celem uregulowania należności prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Za pięć lat w Koziej Wólce. — Gdzie mieszka ta obca dama? — Ona mieszka przy rynku. Numeru nie pamiętam, ale dom łatwo znaleźć, bo to jedyny budynek bez anteny.

H. G. WELLS: 3

Historja Plattnera.

Przekład Br. Falka.

Mr. Lidgett jest zażywnym, zawsze podnieconym jegomościem, ślepym na jedno oko. Chłopcy opowiadają, że wpadł do sali z jednym z tych okrzyków, które zawyczaj cisną się na usta rozgniewanych nauczycieli, kiedy stanie się coś złego. — Przeklęte wisusy! — rzekł. — Gdzie jest Mr. Plattner?

Gdzie jest Mr. Plattner? Pytanie to stawiano wielokrotnie w ciągu następnych kilku dni. Zdawało się wistocie, że przesadne określenie „został zabity na atomy", urzeczywistniło się w tym wypadku. Plattner zniknął bez śladu: nie znaleziono ani jednej kropli krwi, ani jednego strzępka ubrania. Nie ulegało jednak wątpliwości, że zniknął w następstwie wybuchu.

Nie chcę się rozwodzić nad zamieszaniem, jakie wypadek ten wywołał nie tylko w prywatnej szkole w Sussexville, ale w całem Sussexville i wszędzie, gdzie o nim mówiono. Być może, że czytelnicy przypominają sobie nawet ze słyszenia szczegóły tej katastrofy, która wywarła tak wielkie wrażenie z końcem ostatniego lata. Zdaje się jednak, że Lidgett uczynił wszystko, co mógł, aby sprawę zatuszować. Wyznaczył karę za wymawianie nazwiska swego pomocnika i oświadczył chłopcom, że jego miejsce pobytu jest mu wiadome. Lękał się, że pogłoski o możliwości wybuchu w czasie nauki chemji mimo przedsięwziętych ostrożności zaszkodzą opinji zakładu; tak samo zaszkodzić mogła i sprawa tajemniczego zniknięcia Plattnera. To też uczynił wszystko, aby wypadek przedstawić w świetle jak najpospolitszem. W szczególności wziął na spytki pięciu naocznych świadków wydarzenia, a pytania stawiał tak umiejętnie, że ci zaczęli wątpić w to, na co patrzyli. Ale mimo tych wysiłków, opowieść odpowiednio, przekręcona i wyolbrzymiona budziła przez dziewięć dni zdumienie w całym okręgu, a szereg rodziców zabrało swoich synów, pod najrozmaitszemi pretekstami. Nie mniej ciekawym szczegółem w całej tej sprawie jest fakt, że wielu ludzi, w sąsiedztwie śniło o Plattnerze w okresie podniecenia przed jego powrotem a sny ich były do siebie podobne. Prawie we wszystkich snach widziano Plattnera, czasem samego, to znów w towarzystwie, błądzącego w świetlistej mgle. We wszystkich wypadkach twarz jego była blada i smutna, a raz dawał jakieś znaki śpiącemu. Jednemu czy dwom z pomiędzy chłopców, widocznie trapionych jakąś zmorą, wydawało się, że Plattner zbliżał się do nich z niezwykłą szybkością i spoglądał im w oczy. Inni uciekali z Plattnerem przed pościgiem mglistych i niesamowitych stworzeń okrągłego kształtu. Ale o snach tych zapomniano w powodzi pytań i hypotez, kiedy we wtorek, w osiem dni po poniedziałkowej eksplozji, Plattner powrócił.

Powrót jego nastąpił w równie niezwykłych okolicznościach, jak i zniknięcie. Uzupełniając trochę chaotyczne sprawozdanie Mr. Lidgetta nieśmiałemi uwagami Plattnera możemy przyjąć, że wspomniany wyżej jegomość znajdował się we wtorek wieczorem w ogrodzie, zbierając i jedząc poziomki, — jagody, które bardzo lubi. Jest to wielki, stary ogród, leżący na uboczu i otoczony, na szczęście, wysokim murem z cegieł. W chwili, kiedy pochylił się nad bardzo obiecującym krzakiem poziomek coś zgrzmiało, a zanim mógł się obejrzeć uderzyło go w plecy, jakieś ciężkie ciało. Runął na twarz, gniotąc krzaczek jagód, z taką siłą, że zniszczył kapelusz, który miał na głowie, wciśnięty został na oczy Lidgetta. Tym ciężkim pociskiem, który poleci dalej i osiadł wśród poziomek na ziemi, okazał się nasz zaginiony Mr. Gotfryd Plattner. Był bez kołnierzyka i bez kapelusza, włosy miał rozczochrane, koszulę brudną, a na twarzy jego widać było krew. Mr. Lidgett był tak oburzony i zdumiony, że pozostał na czworakach, z kapeluszem nasuniętym na oczy, żądając od Plattnera wytłomaczenia się za jego niegodne i pozbawione szacunku postępowanie.

Ta zgoła nie idyliczna scena jest uzupełnieniem — powiedziałbym — zewnętrznej strony historji Plattnera. Nie chcę opisywać tutaj szczegółowo, dlaczego Mr. Lidgett wymówił mu posadę. Dokładne sprawozdanie obejmujące pełne nazwiska, daty, i opowiadania świadków. Przedłożono tow do Badania Zjawisk Nienormalnych. O przemieszczeniu lewego i prawego boku Plattnera dowiedziano się dopiero później, skoro zauważono, że pisze od prawej strony ku lewej. O ciekawym tym szczególe nie lubiał wspominać, uważając, że może wpłynąć niekorzystnie na otrzymanie przez niego nowej posady. Co do przemieszczenia serca, to wykryto przypadkowo, kiedy poszedł do dentysty, aby dać sobie wyrwać zęba w znieczuleniu. Zgodził się później na dokładne zbadanie go przez lekarza i ogłoszenie rezultatów konsultacji w Journal of Anatomy. Są to wszystko fakty oczywiste; teraz przystąpimy do rozważania szczegółów samego Plattnera.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Bolesa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.